

Grzegorz Pacewicz

Dyskusja z relatywizmem aksjologicznym a psychologizm Kazimierza Twardowskiego

Humanistyka i Przyrodoznawstwo 21, 171-182

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Pacewicz

Uniwersytet Warmińsko-Mazurski
w Olsztynie

Warmia and Mazury University
in Olsztyn

DYSKUSJA Z RELATYWIZMEM AKSJOLOGICZNYM A PSYCHOLOGIZM KAZIMIERZA TWARDOWSKIEGO

The Discussion with Relativism in Axiology in Context of Kazimierz Twardowski's Psychologism

Słowa kluczowe: Twardowski, Tatarkiewicz, relatywizm, subiektywizm, krytyka relatywizmu, sąd, powiedzenie, zdanie, logika, zasada sprzeczności, akt, treść, przedmiot przedstawienia, ontologia, aksjologia, etyka, Szkoła Lwowsko-Warszawska.

Key words: Twardowski, Tatarkiewicz, relativism, subjectivism, criticism of relativism, sentence, sense, reference, logic, the law of non-contradiction, presentation, mental act, ontology, theory of value, ethics, Lvov-Warsaw School.

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest związek między stanowiskiem psychologizmu a krytyką relatywizmu przeprowadzaną przez Kazimierza Twardowskiego. Moim zdaniem psychologizm może stanowić wsparcie dla subiektywizmu, a także relatywizmu w etyce i aksjologii. Dlatego odejście przez Twardowskiego od psychologizmu przywraca spójność jego podejściu antyrelatywistycznemu. W części pierwszej przedstawiam argumenty Twardowskiego wymierzone przeciwko relatywizmowi w etyce i aksjologii. W drugiej części ukazuję trudności, do jakich prowadzi psychologizm, w trzeciej zaś konsekwencje odejścia od psychologizmu.

Abstract

In the article there is analyzed the relation between psychologism and the criticism of relativism in Kazimierz Twardowski's philosophy. Psychologism supports subjectivism; the consequence of both is relativism. That is why, having departed from psychologism, Twardowski made his criticism of relativism more coherent. In the first part there are presented Twardowski's arguments against relativism in the theory of value and ethics. In the second part there are shown difficulties caused by psychologism. In the third part there are presented consequences of anti-psychologism.

Argumentację wymierzoną przeciwko relatywizmowi Kazimierz Twardowski przedstawił w artykule *O tak zwanych prawdach względnych*¹. W rozprawie tej relatywizm jest potraktowany bardzo szeroko, ponieważ obejmuje zagadnienia

¹ K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, (w:) idem, *Wybrane pisma filozoficzne*, PWN, Warszawa 1965, s. 314–336.

epistemologiczne, etyczne i aksjologiczne oraz ogólno-metodologiczne. Analizy zawarte w nim mają swoje źródło w rozróżnieniach terminologicznych przeprowadzonych przez Twardowskiego w jego rozprawie habilitacyjnej *O treści i przedmiocie przedstawię*². W szczególności na uwagę zasługuje wyraźny psychologizm autora, naruszający spójność prezentowanej przez niego argumentacji antyrelatywistycznej. Dopiero w kontekście późniejszego antypsychologizmu argumentacja antyrelatywistyczna Twardowskiego zyskuje na spójności.

W części pierwszej artykułu przedstawię argumenty Twardowskiego wymierzone przeciwko relatywizmowi w etyce i aksjologii. W drugiej części ukazę trudności do jakich prowadzi psychologizm Twardowskiego, w trzeciej zaś konsekwencje odejścia od psychologizmu.

Krytyka relatywizmu

Pierwszą tezę Twardowskiego jest twierdzenie, że wszelkie sądy mają wartość bezwzględna, to jest niezmienną. Wartość sądu zaś obejmuje nie tylko jego prawdziwość czy fałszywość, lecz również w przypadku kwestii etycznych jego słuszność bądź niesłuszność. Chociaż rozstrzygnięcia logiczne leżą u podstaw rozważań Twardowskiego, to jednak całość zagadnienia ma wyraźnie charakter filozoficzny. Drugą tezę jest twierdzenie, że u podstaw argumentacji relatywistycznej leżą szeroko pojęte błędy logiczne, zarówno semiotyczne, jak i formalnologiczne. Ponieważ stanowisko relatywistyczne obciążone jest błędami argumentacyjnymi, przesądza to słuszność stanowiska o bezwzględnym charakterze prawdy.

Błędy w argumentacji relatywistycznej wynikają z posługiwania się nieprecyzyjną aparaturą pojęciową oraz z niedostrzegania pewnych istotnych rozróżnień. Pierwszym takim rozróżnieniem jest podział na powiedzenia i sądy. Twardowski nie definiuje sądów wprost, ale z kontekstu można się domyślić, że sądem jest znaczenie danej wypowiedzi, czyli jej sens³. Powiedzenie zaś to inaczej zdanie, wyrażenie słowne, którym można posłużyć się, formułując pewne sensory. Powiedzenie i sąd nie są tym samym, ponieważ to samo zdanie (powiedzenie) może skrywać różne sądy, podobnie jak nie jest identyczny z pojęciem „rzeczownik”, który jest zewnętrznym znakiem dla wyrażenia albo pojęcia⁴.

W argumentacji za relatywizmem podaje się na ogół przykłady zdań, które mają zmienną wartość logiczną – raz są prawdziwe, raz są fałszywe, innym ra-

² K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawię*, (w:) ibidem, s. 3–91.

³ Por. K. Ajdukiewicz, *Zarys logiki*, PZWS, Warszawa 1960, s. 12–13; T. Kotarbiński, *Elementy teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk*, PWN, Warszawa 1986, s. 19–21.

⁴ Por. K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, s. 317.

zem mają wartość nieokreśloną. Przykładem takim jest zdanie „Dziś tutaj pada deszcz”. Jego zmienna wartość logiczna bierze się z pominięcia tego, że zdanie to wyraża różne sądy, ponieważ obarczone jest dwoma wyrażeniami okolicznościowymi: „dziś” i „tutaj”. W zależności od kontekstu powiedzenie to ma różne sensy, które nie są tożsame. Ich błędne utożsamienie rodzi wrażenie, że zdanie to posiada zmienną wartość logiczną. Wystarczy więc precyzyjnie wyrażać myśli, by zbić argumentację relatywistyczną⁵.

Metodą analizy logicznej Twardowski posługuje się również na gruncie aksjologii i etyki. Oto argumentem za względnością zasad etycznych jest to, że dopuszczają one wyjątki i nie zaleca się, by w każdej sytuacji zasad tych bezwzględnie przestrzegać. Przykładem jest reguła, że należy mówić prawdę. Łatwo przywołać przykłady sytuacji, w których reguła ta ulega zawieszeniu – na przykład nie powiemy prawdy o miejscu przebywania kogoś domniemanemu zabójcy. Twardowski zauważa, że przykłady te są nietrafione, ponieważ wyjątki od zasad ogólnych wskazują na to, że ogólność tych zasad ma charakter eliptyczny i od początku reguły te nie były ogólne, lecz szczegółowe i w takiej postaci należy się nimi posługiwać. Wtedy też tracą one pozór relatywności.

Relatywiści przywołują fakt zmienności historycznej i kulturowej reguł etycznych: niektóre z nich obowiązywały kiedyś, lecz nie obowiązują teraz i odwrotnie. Kontrargument Twardowskiego wychodzi od pytania o rozstrzygnięcie, czy reguły te były słuszne, czy nie. Jeśli nie były słuszne, to znaczy, że można je uznać za fałszywe. Jeśli zaś słuszne, to słusznymi są także teraz, jednakże nie ma warunków, które by wskazywały, że reguły te winniśmy zastosować. Nadto trzeba pamiętać, że reguły te należy formułować możliwie precyzyjnie, tak by nie posługiwać się wypowiedziami eliptycznymi. Twardowski daje tu przykład reguły stosowanej w Sparcie: dzieci wąż należy zgładzić. Otóż jego zdaniem reguła ta brzmi: w warunkach życia Spartan dzieci wąż należy zgładzić. W takim kształcie regułę tę ewentualnie można uznać za słuszną. Normy więc, jeśli są słuszne, są słuszne bezwzględnie⁶.

Z interesującego mnie punktu widzenia istotny jest tutaj inny argument, wychodzący z przesłanek subiektywizmu. Przykładem zdania przywoływanego przez relatywistów jest powiedzenie: „woń tego kwiatu jest dla mnie przyjemna”. Dla dwóch różnych osób zdanie to będzie posiadać dwie różne wartości logiczne. Pozornie więc jest to zdanie relatywne. Jednakże zdanie to kryje dwa nieidentyczne sądy, skoro powiedzenie to wyrażone jest przez dwie różne osoby. Sądy te są nieidentyczne, a wobec tego nie można ich utożsamiać. Nie jest to więc zdanie relatywne. Jednakże gdyby nawet przyjąć, że zdanie to wyrażone przez różne osoby ma identyczne znaczenie, to podważałoby to zasadę sprzecz-

⁵ Ibidem, s. 319–322.

⁶ Ibidem, s. 323–324.

ności. Jak długo zasada ta nie jest podważona, tak długo nie da się też wykazać, że zdanie to posiada zmienną wartość logiczną.

Absolutyzm zdaniem Twardowskiego daje się obronić, nawet jeżeli zaakceptować tezę subiektywizmu, że obraz świata uzależniony jest od konstrukcji naszych zmysłów i nie jest możliwe dotarcie do świata „samego w sobie”. Twardowski zauważa, że przy tym typie argumentacji można mówić nie o świecie, ale o tym, jak świat przedstawia się człowiekowi. Lecz nawet w tym wypadku zdania takie są albo prawdziwe, albo fałszywe w sensie absolutnym, a wobec tego ich wartość jest niezmienna⁷.

Trzeba podkreślić, że problem, jaki leży u podstaw argumentacji relatywistycznej, dotyczy czegoś innego niż tylko wartość logiczna zdań opisujących subiektywny obraz świata. Chodzi tutaj bowiem o zagadnienia obiektywizacji wiedzy. Poznawczy dostęp do rzeczywistości jest zawsze subiektywny i dopiero procedury stosowane m.in. w nauce dają możliwość intersubiektywizacji wiedzy. W przypadku zagadnień aksjologicznych i etycznych kwestia ta wygląda inaczej niż w przypadku zagadnień, z którymi boryka się nauka. W nauce procedury obiektywizacji wiedzy są na tyle skuteczne, że dają zadowalające rezultaty. W przypadku aksjologii i etyki nie dają się one powtórzyć. Jest to część szerokiego zagadnienia i jednego z istotnych problemów etycznych.

Argumentacja Twardowskiego w tym wypadku pomija ten problem. Jej prawomocność oparta jest na słuszności praw logicznych, a zwłaszcza zasady sprzeczności⁸. Jak zauważa Twardowski, uznając subiektywizm, można postawić alternatywę: czy osoba *x* wydająca jakiś sąd lub też akceptująca pewne zasady moralne czy też aksjologiczne czyni to słusznie czy też niesłusznie? Mogą bowiem zachodzić następujące sytuacje: osoba *x* niesłusznie uznaje ten sąd, jest on więc fałszywy; osoba *x* słusznie uznaje sąd, jest on więc prawdziwy. Problem sygnalizowany przez argumentację relatywistyczną opiera się na założeniu, że potwierdzenie słuszności czy też niesłuszności czyichś poglądów etycznych jest właśnie subiektywne – brak jest tutaj jakiegś wyraźnej instancji odwoławczej, to jest procedur obiektywizujących takie rozstrzygnięcia. Argumentacja subiektywizmu idzie dalej i dotyka jeszcze jednej kwestii, której Twardowski nie rozwija – kto ma dostęp do tego, by stwierdzić słuszność uznawania jakiegoś sądu? Trudność ta leży u podstaw współczesnego sporu między realizmem i antyrealizmem. Jak zauważa Twardowski:

zawsze sąd jest prawdziwy dla tej osoby, która go wydaje; chodzi tylko o to, czy osoba wydająca sąd jest niesłusznie, czy też słusznie o jego prawdziwości przekonana. Kto nie chce uznać tej alternatywy, wedle której każdy sąd albo niesłusznie, albo słusznie jest uważany za prawdziwy, więc albo nie jest prawdziwy, albo jest prawdziwy, ten nie może uznawać zasady

⁷ Ibidem, s. 330–331.

⁸ Szerzej na ten temat pisze Jacek Moroz w: *Dyskusja z relatywizmem prawdy w Szkole Lwowsko-Warszawskiej*, WN Scholar, Warszawa 2013, s. 68–72.

sprzeczności i zasady wyłączonego środka. Kto zaś nie uznaje owych zasadniczych praw myślenia, nie może wymagać, by starano się go przekonać.⁹

Odrzucenie podstawowych zasad logicznych czyni wszelką dyskusję niemożliwą.

Wszelako współczesny antyrealizm buduje swoje stanowisko na poglądzie, że są takie sytuacje, kiedy nie sposób rozstrzygnąć, czy sądy uznawane przez człowieka są słusznie uznawane czy też niesłusznie uznawane. Antycypując ten typ argumentacji, Twardowski zauważa, że w takim wypadku

subiektywista uniemożliwia sobie zarówno zwalczanie swych przeciwników, jak też obronę swych przekonań. Nie można zwalczać przeciwników, gdyż wedle własnej tezy nie może twierdzić, że ich przekonania są nieprawdziwe; nie może obronić swych własnych twierdzeń, gdyż nie może wiedzieć, czy one są prawdziwe.¹⁰

Co najwyżej można twierdzić, że pewne sądy są nierozstrzygalne, z czego wynika tylko wniosek taki, że wiedza nasza jest ograniczona. W tym wypadku akceptacja praw logicznych i ich nienaruszalność niekoniecznie prowadzi do jednoznacznych rozstrzygnięć w aksjologii i etyce. Zagadnienia tego Twardowski jednak nie porusza.

Odnoszę wrażenie, że w miejscu tym Twardowski nie odróżnia kwestii prawdziwości zasad logicznych od zakresu możliwości ich stosowania. W przypadku argumentacji subiektywistycznej można bowiem postawić takie twierdzenie, że nie sposób rozstrzygnąć, która z dwóch stron sporu ma słuszność (prawdziwość), ponieważ żadna nie posiada uprzywilejowanego dostępu do pozasubiektywnej rzeczywistości. Czy to oznacza zakwestionowanie praw logicznych? Oczywiście nie – oznacza tylko ograniczenie możliwości ich stosowania. Sprawa ta doczekała się rozwinięcia ponad dekadę później w związku z dyskusją, jaką wywołała książka Jana Łukasiewicza *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*¹¹. Można odnieść wrażenie, że w owym czasie Twardowski nie był świadom ograniczeń związanych ze stosowaniem praw logicznych ze względu na psychologizm, który w owym czasie akceptował. Psychologizm przekładał się bowiem w logice na podejście wskazujące, że uznanie praw logicznych ma swoje źródło w metodach psychologicznych, a nie w specyficznych dla logiki badaniach formalnej poprawności. Dopiero odrzucenie psychologizmu pozwala mocniej dostrzec, że czym innym jest formalna poprawność praw logicznych i ich bezwzględny charakter, a czym innym możliwości wykorzystania tych praw do konstrukcji różnego rodzaju rozumowań.

⁹ K. Twardowski, *O tak zwanych prawdach względnych*, s. 328

¹⁰ Ibidem, s. 329 (pisownia oryginalna).

¹¹ J. Łukasiewicz, *O zasadzie sprzeczności u Arystotelesa*, Kraków 1910.

Krytyka subiektywizmu w świetle psychologizmu

W artykule *O tak zwanych prawdach względnych* Twardowski nie precyzuje, jakie konkretnie są tezy subiektywizmu, w szczególności aksjologicznego oraz etycznego. Nie rozpatruje również związku między subiektywizmem i relatywizmem. Zagadnienia te doprecyzował kilkanaście lat później Władysław Tatarkiewicz w rozprawie *O bezwzględności dobra*¹², której Twardowski był recenzentem.

Zdaniem Tatarkiewicza, subiektywną jest ta cecha, której posiadanie jest zależne od jakiegoś podmiotu. Subiektywizm i relatywizm nie są powiązane logicznie, lecz psychologicznie, bowiem cecha subiektywna może być względna albo bezwzględna. Relatywizm i subiektywizm mają wspólną konsekwencję i to czyni te teorie bliskie sobie. Jeśli przedmiot jest przedmiotem dobrym dla kogoś, to może nim przestać być, będąc wciąż tym samym przedmiotem. Dobro przedmiotu jest cechą niestałą. Jest to teza mutabilizmu etycznego i jedna z wersji relatywizmu¹³.

Tezy subiektywizmu można przedstawić tak:

- dobro i zło są cechami subiektywnymi;
- posiadanie przez przedmiot cech dobra i zła jest zależne od podmiotu;
- każdy przedmiot jest dobry w zależności od kogoś;
- nie ma z natury żadnej różnicy między przedmiotem dobrym i złym;
- żaden przedmiot z natury nie jest dobry ani zły;
- żaden przedmiot nie posiada z siebie cech dobra i zła, lecz tylko podmioty nadają te cechy przedmiotom¹⁴.

Z dociekań Tatarkiewicza wynika, że:

- 1) cecha subiektywna może być względna lub bezwzględna;
- 2) między subiektywizmem i relatywizmem zachodzi zależność psychologiczna, nie ma jednak między nimi związku logicznego;
- 3) dowodu potrzebuje przede wszystkim teza subiektywizmu; takiego dowodu nie potrzebuje teza relatywizmu.

W dalszej części rozprawy Tatarkiewicz analizuje przesłanki służące za uzasadnienie tezy subiektywizmu, wykazując ich niedostatki, błędy logiczne i braki. Są nimi:

- niezgodność sądów etycznych;
- względność dobra i zła;
- uczuciowy charakter wartościowania;
- zależność zmian wartości od zmian w podmiocie dokonującym wartościowania.

¹² W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, (w:) idem, *Pisma z etyki i teorii szczęścia*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1992, s. 19–74.

¹³ Ibidem, s. 24–25.

¹⁴ Ibidem, s. 26.

Wracając do argumentacji Twardowskiego, można zauważyć, że jego analizy dotyczą przede wszystkim dwóch pierwszych argumentów, a dla dwóch pozostałych można znaleźć tylko pewne wsparcie w jego poglądach.

We wcześniej napisanej rozprawie *O treści i przedmiocie przedstawień* Twardowski wprowadza rozróżnienie Franza Brentano na akt, treść i przedmiot przedstawienia. Konsekwencją tych rozróżnień jest m.in. różnica między powiedzeniem a sądem. Mamy więc akt przedstawiania, treść przedstawienia i przedmiot przedstawienia. Powstaje pytanie: co to jest przedmiot przedstawienia, jeśli jest on różny od treści przedstawienia? Jak istnieje przedmiot przedstawienia?

Tezę Twardowskiego jest, że każde przedstawienie ma jakiś przedmiot, dlatego rozważenia wymaga pytanie, czy istnieją przedstawienia bezprzedmiotowe? Twardowski zajmuje się tym zagadnieniem, analizując najpierw znaczenie słowa „nic”. W miejscu tym należy dokładnie rozważyć rolę i miejsce negacji w języku. Negacja ma moc wyznaczania dychotomii nadrzędnego przedstawienia. Nazwy negatywne zawsze zakładają jakiś podział wyższego rodzaju, w którym nazwa negatywna i pozytywna ma znaczenie. I tak nazwa nie-Grecy ma sens w zbiorze ludzi, których dzielimy na Greków i nie-Greków. Zasada ta załamuje się w przypadku takich nazw jak „nic”. Jeśli „nic” to „nie-coś”, to nie ma nazwy nadrzędnej dla obu wyrażen. Dlatego Twardowski każe traktować wyrażenie „nic” jako wyrażenie niesamodzielne, to jest synkategoremata¹⁵.

Innym przykładem nazw bezprzedmiotowych są nazwy łączące cechy sprzeczne, takie jak ukośnokątny kwadrat. Przytoczę tutaj fragment z pracy Twardowskiego:

Kto wypowiada wyraz »ukośnokątny kwadrat«, powiadamia, że zachodzi w nim jakieś przedstawienie sobie. Treść przyporządkowana temu aktowi przedstawienia tworzy znaczenie nazwy. Ale ta nazwa nie tylko coś znaczy, ale także coś nazywa, mianowicie coś, co łączy w sobie sprzeczne między sobą własności i czego istnieniu natychmiast się zaprzecza, jeśli się ma wydać sąd o tym, co zostało nazwane. Ale bez wątpienia coś zostało przez nazwę nazwane, jakkolwiek to coś nie istnieje. I to, co jest nazwane, różne jest od treści nazwy, bo po pierwsze, ta [tj. treść] istnieje, a tamto nie istnieje, a po drugie, temu, co nazwane, przypisujemy własności, które na pewno nie przysługują treści przedstawienia. Bo gdyby ona posiadała te sprzeczne między sobą własności, to nie istniałaby: a jednak istnieje. To nie treść przedstawienia jest tym, czemu przypisujemy ukośnokątność a zarazem bycie kwadratowym – tym co nazywa nazwa „ukośnokątny kwadrat”, jest nieistniejący wprawdzie, ale przedstawiony nosiciel owych własności. Tak więc ukośnokątny kwadrat jest czymś przedstawionym nie w tym sensie, w jakim treść przedstawienia jest czymś przedstawionym, gdyż treść przedstawienia istnieje; ukośnokątny kwadrat jest czymś przedstawionym w sensie przedmiotu przedstawienia, który wprawdzie w tym wypadku jest odrzucony, niemniej jednak jako przedmiot jest przedstawiony. Gdyż tylko jako przedmiot przedstawienia może być ukośnokątnych kwadrat odrzucony; odrzucone jest to, co nazwa nazywa „ukośnokątny kwadrat”; jako treść przedstawienia nie może być ukośnokątny kwadrat odrzucony; treść psychiczna, która jest znaczeniem nazwy, istnieje w najprawdziwszym sensie słowa.¹⁶

¹⁵ K. Twardowski, *O treści i przedmiocie przedstawień*, s. 18–19.

¹⁶ *Ibidem*, s. 18.

W świetle tych rozstrzygnięć można się spytać: do czego odnoszą się wyrażenia wartościujące? Co jest ich przedmiotem? Co nazywają?

Stanowisko Twardowskiego w kwestii związków psychologii z filozofią podlegało ewolucji. Jak zauważa Jan Woleński, początkowo, to jest w okresie pisania pracy habilitacyjnej, jak i w okresie pisania rozprawy *O tak zwanych prawdach względnych* Twardowski akceptował psychologizm jako stanowisko metodologiczne i ontologiczne. W sensie metodologicznym tezą psychologizmu jest przekonanie o tym, że do metod filozofii można zaliczyć metody psychologii. W tym wypadku były to metody wypracowane przez Franza Brentano. Natomiast psychologizm ontologiczny miałby obejmować pogląd, według którego niektóre przedmioty są przedmiotami psychicznymi, a wobec tego nauki o nich będą również przynależać do psychologii¹⁷. Twardowski sądził, że wykorzystanie metod psychologii jest drogą prowadzącą do unaukowania filozofii i stanowi doskonałe narzędzie walki z metafizycyzmem. Psychologia, a nie metafizyka, miała być główną podstawą do naukowych badań filozoficznych. W ten sposób miała ona też być jedną z nauk filozoficznych (obok np. metafizyki)¹⁸.

W książce *Wyobrażenia i pojęcia* Twardowski szczegółowo bada proces powstawania pojęć, wykorzystując do tego analizy psychologiczne. Każde spostrzeżenie jest syntezą wrażeń i sądów. Ich pochodną są pojęcia. W ten sposób każde pojęcie ma sens, o ile uda się wykazać, że u swoich podstaw ma jakieś spostrzeżenie¹⁹. Dzięki abstrakcji cechy przedmiotów ujmowanych w sądach można od tych przedmiotów odrywać, tworząc tak zwane pojęcia cech oderwanych²⁰. Pojęcia te są kluczowe w różnego rodzaju aktach myślowych i ujmowane w aktach mowy w formie nazw. Jest to podstawą myślenia symbolicznego i półsymbolicznego, które odgrywa istotną rolę w dociekaniach naukowych²¹. W ten sposób każde pojęcie ma charakter syntetyczny, a przedstawiona przez Twardowskiego droga tworzenia pojęć jest jednocześnie drogą ustalania ich rzeczywistego znaczenia²².

Chcąc tedy podać w sposób jak najzwięźlejszy znaczenie pewnego wyrazu, czyli treść przywiązanego do tego wyrazu pojęcia, ograniczamy się do wymienienia tych sądów wyobrażonych, które zawierają w orzeczeniach cechy zasadnicze przedmiotu. Pojęcia, którym możemy nadać taką formę, są najkrótszym wyrazem pojęć logicznych i syntetycznych w ogóle; one też są celem, do którego dąży nauka szukając zasadniczych, czyli istotnych cech wszelkich rzeczy i zjawisk.²³

¹⁷ J. Woleński, *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, PWN, Warszawa 1985, s. 40.

¹⁸ K. Twardowski, *Psychologia wobec fizjologii i filozofii*, (w:) *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 107–108; R. Kleszcz, *Metoda i wartości. Metafilozofia Kazimierza Twardowskiego*, „Semper”, Warszawa 2013, s. 111–112.

¹⁹ K. Twardowski, *Wyobrażenia i pojęcia*, (w:) *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 126.

²⁰ Ibidem, s. 155–157.

²¹ Ibidem, s. 161.

²² Ibidem, s. 182–183.

²³ Ibidem, s. 184.

Mając zarysowaną koncepcję znaczenia, można odpowiedzieć na pytania o przedmiot wyrażen wartościujących. Po pierwsze, wyrażenia wartościujące odnoszą się do jakiegoś przedstawienia, to jest mają swój przedmiot. Twardowski odróżnia przedstawienie od rzeczy, która jest w nim ujęta i wprawdzie zgodnie z idiogeniczną teorią sądu i realistycznym nastawieniem Twardowskiego, każde przedstawienie ma jakiś przedmiot, to jednak w duchu psychologizmu należy odróżnić przedstawienie i rzecz, która jest ujęta w przedstawieniu. Co może dopuszczać taką interpretację, że przedmiotem poznania, a także sądów, są przede wszystkim przedstawienia. Po wtóre, takie określenia jak „dobry” czy „zły” powstają w wyniku abstrakcji i traktować je trzeba jako pojęcia cech oderwanych. Ich znaczenie daje się ustalić poprzez wskazanie spostrzeżeń, które są podstawą abstrakcji. Kluczowym tedy zagadnieniem staje się odpowiedź na pytanie, co w przedstawieniu (lub w rzeczy) jest podstawą do utworzenia sądów zawierających te określenia, to jest do czego one odnoszą się w rzeczy (przedmiocie). Zagadnienie to jest jedną z zasadniczych różnic między subiektywizmem i obiektywizmem. Najogólniej rzecz biorąc, tezą subiektywizmu jest, że wyrażenia wartościujące nie odnoszą się do niczego w rzeczy, lecz ich podstawa tkwi w podmiocie odnoszącym się do rzeczy²⁴. Taka interpretacja ma wsparcie w konstrukcji znaczenia przedstawionej przez Twardowskiego. Nie zabezpiecza przed nią idiogeniczna teoria sądu, ponieważ można przyjąć, że w tym wypadku wyrażenia wartościujące, mając tylko podstawę w podmiocie, są fałszywe. Broniąc się przed taką interpretacją, przyjąć należy, że wyrażenia wartościujące są prawdziwe. Jednakże konsekwencją takiego ujęcia będzie intuicjonizm w duchu Moore’a²⁵.

Takie rozwiązanie posiada jednakże wyraźny rys subiektywizmu. Wyrażenia wartościujące mają jakieś znaczenie, czyli wyrażają jakąś treść psychiczną, czyli ujmują jakiś przedmiot w ujęciu Twardowskiego różny od rzeczy. Nierozstrzygnięte jest, czy przedmiot ten jest przyjęty czy odrzucony, ale także jaki jest sposób istnienia tego przedmiotu. Czy wartości są tożsame z treścią psychiczną, czy też od niej w jakiś sposób niezależne? Sytuację komplikuje dodatkowo fakt, że Twardowski w rozprawie *O tak zwanych prawdach względnych* nie definiuje, w jaki sposób pojmuje subiektywizm. Tym niemniej, jeśli wziąć rozstrzygnięcia Tatarkiewicz²⁶, to tezy, jakie stawia Twardowski, pozwalają utrzymywać, że dobro i zło jest tylko jakimś przedmiotem przedstawionym tożsamym z treścią psychiczną podmiotu dokonującego wartościowania – podobnie jak z rozważa-

²⁴ M. Ossowska, *Podstawy nauki o moralności*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław – Warszawa – Kraków 1994, s. 89–98.

²⁵ R. Wiśniewski, *Dyskusje metaetyczne w kręgu i wokół Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, (w:) *Polska filozofia analityczna. W kręgu Szkoły Lwowsko-Warszawskiej*, Wyd. UMK, Toruń 1999, s. 109.

²⁶ W. Tatarkiewicz, *O bezwzględności dobra*, s. 26. Tatarkiewicz rozważa, na czym polega zależność cech dobra/zła od podmiotu, ale nie będe ich tutaj przedstawiał.

nymi wyżej „ukośnokątnymi kwadratami”, które są jedynie przedstawione i przedstawiony jest nosiciel takich własności, jak „ukośnokątność” i „kwadratość”, ale sam ten obiekt nie istnieje. W duchu subiektywizmu i przy uwzględnieniu tezy psychologizmu ontologicznego, który w tym czasie Twardowski przyjmował, można utrzymywać, że istnienie wartości jest zależne od podmiotu, który określenia wartościujące nadaje przedmiotom, jednakże same te określenia nie wskazują na żaden byt transcendentny wobec podmiotu. Są one jedynie jakąś treścią psychiczną.

W okresie późniejszym, pod wpływem lektury *Logische Untersuchungen* Edmunda Husserla²⁷, Twardowski zauważył, że psychologizm ontologiczny miesza czynności z wytworami tych czynności, co należało do jednego z jego fundamentalnych rozróżnień. Jak argumentował w pracy *O czynnościach i wytworach*, pozorną słuszność psychologizmu w wersji ontologicznej bierze się stąd, że o istnieniu niektórych własności człowiek dowiadyuje się drogą introspekcji, czyli drogą subiektywnego i indywidualnego doświadczenia psychicznego. Jednakże to, że źródłem jest doświadczenie subiektywne, nie znaczy, że własności te są tylko bytem psychicznym²⁸. Filozof nie zaznaczył jednak, czy tezę tę można zastosować do wyrażeń wartościujących.

Konsekwencje odejścia od psychologizmu

Cechą charakterystyczną poglądów nie tylko Twardowskiego, ale także filozofów należących do Szkoły Lwowsko-Warszawskiej jest przekonanie o bezwzględności, to jest niezmiennym charakterze prawdy. Na upowszechnienie tego poglądu miała wpływ argumentacja wyłożona przez Twardowskiego w rozprawie *O tak zwanych prawdach względnych*. W artykule tym autor podejmuje też zagadnienie subiektywizmu, który tradycyjnie kojarzony był z relatywizmem jako pogląd, który relatywizmowi sprzyja. Twardowski jednakże nie zauważał w owym czasie trudności i słabości psychologizmu, a w szczególności tego, że pogląd ten można wykorzystać dla wzmocnienia argumentacji subiektywizmu.

Psychologizm Twardowskiego miał dwie postacie: metodologiczną i ontologiczną. W wersji metodologicznej dopuszczał jako metodę uprawiania filozofii wykorzystanie metod psychologii, natomiast w wersji ontologicznej kojarzył przedmiot przedstawienia z treścią psychiczną, do której tylko podmiot ma dostęp. Jak zauważa Jerzy Bobryk, psychologizm niósł ze sobą przede wszystkim

²⁷ R. Kleszcz, op. cit., s. 118. W środowisku studentów i doktorantów Twardowskiego najzgorzalszym krytykiem psychologizmu był Jan Łukasiewicz. Zob. J. Woleński, *Szkoła Lwowsko-Warszawska w polemikach*, WN Scholar, Warszawa 1997, s. 31–34.

²⁸ K. Twardowski, *O czynnościach i wytworach*, (w:) *Wybrane pisma filozoficzne*, s. 236–240.

zagrożenie subiektywizacji wiedzy – wiedza o świecie staje się w zasadzie niemożliwa, skoro podmiot wypowiada się tylko o treści swoich przedstawień²⁹.

Odrzucenie przez Twardowskiego psychologizmu czyni jego postawę antyrelatywistyczną bardziej wyraźną i spójną. Antypsychologizm jest zgodny z innymi jego poglądami: rozróżnieniem między aktem, treścią i przedmiotem przedstawień, a także idiogeniczną teorią sądów. Przedmiot, o którym podmiot coś orzeka, jest czymś innym niż treść przedstawienia, jaka temu towarzyszy. Przy takim rozróżnieniu, kiedy podmiot na przykład stwierdza, że „ten liść jest zielony”, to wypowiada się nie o swoich spostrzeżeniach, lecz o cechach liścia. Podobnie gdy wypowiada jakieś zdania wartościujące czy też stawia pewne reguły etyczne, to są one słuszne lub nie, mogą być uznane bądź odrzucone nie tylko jako twierdzenia subiektywne, ale także jako pewne wypowiedzi bardziej ogólne, to jest poddające się procedurom obiektywizacji.

Badacze myśli Twardowskiego wskazują jednak, że odejście od psychologizmu nie było w poglądach filozofa krokiem radykalnym. W szczególności nie odrzucił on poglądu, że metody psychologii są użyteczne dla filozofii. Stąd też wyraźne elementy psychologizmu w dalszej jego refleksji filozoficznej³⁰. Komentując dociekania etyczne i metaetyczne Twardowskiego, Ryszard Wiśniewski stwierdził, że nie dziwi go, iż nie wydał on swoich wykładów z etyki, ponieważ brakuje w nich dobrze uzasadnionego rozwiązania wieńczącego przeprowadzane analizy³¹. Odnoszę wrażenie, że jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest psychologizm, będący podstawą przyjętej przez filozofa metodologii badań i dociekań filozoficznych.

²⁹ J. Bobryk, *Twardowski. Teoria działania*, Prószyński i S-ka, Warszawa 2001, s. 24–34.

³⁰ J. Woleński, *Filozoficzna Szkoła Lwowsko-Warszawska*, s. 41; R. Kleszcz, op. cit., s. 124–127.

³¹ R. Wiśniewski, op. cit., s. 109.

